

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę pocztową i koszt ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może. Numer pojedynczy kop. 3.

Dziś: Wiktora i Wiktoryna M.
Piątek: Tomasz z Akwinu Wyzn.
Sobota: Jana Bożego i Beaty P.
Niedziela: * Franciszki Wdowy.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZEŚCZDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-jej w południe.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 40.
Zachód " 5 " 44.
Długość dnia godzin 11 minut 4.
Przybyło " 3 " 26.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 17 r.
Zachód " 3 " 7 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 6.

Poniedziałek: 40 Męczenników.
Wtorek: Konstancyna Wyzn.
Środa: Grzegorza Papieża
Czwartek: Nicefora B. i Modesty P.

Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczone nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajca ma na i Frendlera, ulica Senatorska, № 18.

Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-jej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu. (Gmach reursury kupieckiej—godzina 7 wieczorem.)
Widowiska: Teatr wielki: „Hugonoci“ (występ p. Rebieczkovej);—Teatr rozmaitości: „Iskierka“ i „Trzpiotka“;—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Numer o dwóch łózkach“ i „Chcę sobie pohulać“. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Z sali odczytów.

W programie tegorocznych prelekcji wielkoposłtynych często powtarzającą się zwrotką ma być, jak wiadomo... miłość.

Szereg odczytów o tym wiekiustym a nigdy nie wyczerpanym przedmiocie rozpoczęła wczoraj p. Walerja Marrené (Morzkowska) wobec przepelnionej doborową publicznością sali, od drzwi której podobno, dla braku miejsca, wiele osób zawiedzionych z niezadowoleniem odeszło.

Można się tego było spodziewać... Odczyty urządzone przez Towarzystwo osad rolnych mają przywilej gromadzenia licznych zastępów słuchaczy. A cóż dopiero wówczas, gdy na porządku dziennym jest przedmiot, wobec którego nikt nie może zaliżyć się do profanów...

Zebrała publiczność usłyszała to, czego znając z licznych utworów talent powieściopisarski prelegentki, miała prawo się spodziewać, więc nie pieśń o miłości ale... traktat.

W rozprawie gruntownie obmyślanej, a nakreślonoj

nej z właściwą autorce łatwością i barwnością pióro, p. M. scharakteryzowała miłość przedstawianą w dziełach starożytnych poetów, namiętną i gwałtownie łamiącą przeszkody, zmysłową a miłą, niezdolną do długich słownych wynurzeń i tyrad, w osobach Heleny i Parysa.

Odmienny zupełnie typ przedstawia miłość średniowieczna Petrarki i Laury, idealna, korząca się i usuwająca przed wszelkimi przeszkodami, poddająca się im biernie, ale za to wynosząca pod niebiosa przedmiot nóstwienia, jako wcielenie wszelkiej doskonałości i wszelkich powabów, rozlana w słowa, sentymentalna, niezdolna posunąć się nawet do myśli posiadania tej, która ją wzbudziła, niekiedy nawet na niewidziane, ale gotowa zawsze stanąć do walki ze śmiałkiem, któryby twierdził, iż „pani serca“ nie jest najpiękniejszą z istot ziemskich i opiewać pieśnią barda lub trubadura wzniosłe jej duszy zalety...

W wieku XVIII-ym miłość zmienia znowu charakter. Przybywa jej pierwiastek filozoficzny, uczucie nie przestając być czułościowym i gadatliwym, poddaje się analizie rozumu, właściwej temu stuleciu. Kanonem miłości zeszlowiecznej staje się „Nowa Heloiza“ Jana Jakóba Rousseau, a Julja i Saint-Preux jej typami.

Wiek obecny, zdaniem autorki, nie wydał jeszcze dzieła, któreby w dwóch postaciach przedstawiło typ miłości tegoczesnej. Jest ona jednak odmienną od wszystkich typów dawnych i dziwnie rozmaita w swoich objawach. Zagadnienia, które Rousseau starał się rozwiązać w „Nowej Heloizie“, pozostały dotąd bez rozwiązania ogólnego, a raczej w każdej sferze i warstwie społecznej, w każdej odmienniej sytuacji rozwiązują się inaczej.

Miłość zatem w ciągu wieków w coraz to innej ukazuje się postaci, chociaż sama przez się jest wieczną.

Czemu się zmienia?... prelegentka nie pozostawiła tego pytania bez odpowiedzi.

Przyczyną zmiany jest zmienne stanowisko społeczne kobiety. Niewolnica w starożytności, ubóstwiona i okrzyknięta wszechwładczynią, ale w rzeczywistości niesamodzielna w wiekach średnich, w zeszlým wieku kobieta zaczyna się już poczuwać do swoich praw i dążyć do zajęcia w społeczeństwie miejsca równorzędnego z mężczyzną. Na tle tych przejawów w stosunku mężczyzny do kobiety zmieniać się także musi charakter wiążącego ich z sobą uczucia...

Oto jest w krótkich słowach treść odczytu, który zebrana publiczność zasłużonemi oklaskami przyjęła.

Serja odczytów na „Osady rolne“ rozpoczęła się pod dobrą wróżbą...

Wł. S.

Z sali sądowej.

Wielomęstwo.

Przed dwoma dniami na tem samym miejscu zżyliśmy krótkie dniemi sprawozdanie z procesu o *dwuzęstwo*, dziś zaś znowu przychodzi nam streścić sprawę o *wielomęstwo*, która wczoraj była przedmiotem dochodzenia w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiadła 49-letnia kobieta z ludu, oskarżona z 3-iej części 1554 art. kod. karne-go o to, iż za życia prawowitego swego męża, Andrzeja Sawickiego, po dwakroć zawarła nowe śluby.

Gwałtowna ta amatorka małżeńskiego pożywania wyszła po raz pierwszy za mąż jeszcze w r. 1849-m, w rodzinnej swojej wiosce Długolekach (gub. łomżyńska).

Lecz krótko trwa szczęście na tym świecie. Mi-dowe miesiące młodej pary przerwało niebawem za-

ZONIA.

URYWEK OPOWIADANIA
przez
FELICJANA

(Dalszy ciąg.)

Zwykle poważna, rzadko się uśmiechała—uśmiechała się jednak, Bóg mi świadkiem, jak mogła najczęściej,—ale tak, jak to bywa u młodych, wesoło, szczerze, serdecznie się śmiejącą, to jej doprawdy nigdy nie widziałem. Zabawy towarzyskie niewiele dla niej miały powabu. Znosiła je można powiedzieć, zebw się nie narażać na śmieszność—i na tem koniec.—Świat—powia dała to nieraz — nazbyt jest dla mnie ludny.

Kochałem ją nad wszelką rozważę. Zazdrościłem jej wszystkiemu czego kiedykolwiek sobie życzyć mogła, temu, co z nią dotąd życie podzielało; niemal przedmiotom, których dotykała; ale powiedzieć nie mogę, aby mi ktobądź z żyjących wziął kiedy choćby jeden jej uśmiech, spojrzenie—nawet myśl przelotną. A jednak, snuło się w koło niej nie mało takich, z którymi porównanie prawie że żadnych nie przedstawiało dla mnie korzyści. Tylko że ona umiała każdego trzymać w przyzwyczajonej od siebie odległości. Nie przez dumę—ale tak się to jakoś samo z siebie składało, że niepodobna się było zbliżyć do niej inaczej, jak tylko z czcią najgłębszą.

Roztaczała też wokoło siebie niezrównany urok czystości. Wobec niej, nikt sobie nigdy nie pozwolił lekkiego lub choćby dwuznacznego słowa. Poeci-wy mecenas, człek starej daty i przeto nieco rubaszny, lubił bywało „trefne żarty“ i u siebie obficie łoh sobie pozwalał;— przy Zoni jednak strzegł się tego jak ognia — nazywał ją księżniczką — często nawet zaczarowaną—ale najzwyczajniej Miłościwą Panną—i poprostu ją uwielbiał, co jej się istotnie od każdego należało.

Zresztą, w rzeczach smaku w ogóle, wszystko ulegało jej wpływowi. Skoro kto powiedział: — Panna Zofja jest tego zdania — święte było, i to nie dla mnie jednego. Bo już to posiadała ona żywe piękna poczucie, umysł bystry, do tego wielostronnie była zdolna.

Pomijając już wykształcenie muzyczne, nigdy się rysować nie uczyła, a jednak miała ku temu dar wrodzony—i to dopiero dusza jej w całej prostocie bezwiednej spowiadała swoje przetrącone skrzydło. Były to zwykle bezładne krajobrazy. Jakieś drzewko usychające z pierwszym wiosny powiewem, jakieś zwaliska zbyt gwałtownie przygnaszone roślinnością, to znowu z brzegu ponad śpiącą wodą szumiące wiatrem szawary, a dalej nieogarniony wzrokiem widnokrąg pustynny, z ponad którego odlatuje łan-cuch żorawi.

Tak samo było z poezją, bo i do tej miała zdolność niepoślednią. Nigdzie skarg osobistych, ani, jak to u początkujących bywa, wyrzekania na świat i ludzi; tylko mgliste jakieś fantazje, jakby z innego niż tutejsze życia — tęsknoty w dal, głosy z poza ziemi. Były one misternie wykonane, wdzięcznie szarmonizowane, a przecież wyglądały jak te kwiaty w pęczkach rwane, co to i w szklance dalej żyć próbują, i już się miały rozwinąć, kiedy w tem zwiędły.

O ilem dopilnować nie zdołał, niszczyła niebawem równie wiersze jak rysunki, a kiedy jej to wyrzucił, odpowiadała spokojnie:

— Czyż one mogą posiadać inną jaką wartość, nad tę, jaką im daje pańskie stronne o mnie uprzedzenie?

— Daruje pani, ale przecież z rzemiosła mego znać się na tych rzeczach muszę.

— Od dzieciństwa powiadano mi zawsze, że jest brzydka, o co mniejsza — ale kazano mi także wierzyć, że nie mądra — cóż ja tedy poradzę, skoro mi to wreszcie wmówiono?

Z tego powodu, jak sądzę, posiadała bierną skłonność do wyzuwania się z siebie przy lada sposobno-

ści. Czasem jedno przelotne moje spostrzeżenie, czasem luźna tylko uwaga, już obudzały jej baczność w tym kierunku i usposabiały ją do ustępstw, pozornie nawet łatwo jej przechodzących. Gdyż nie robiła ich skwapliwie, ale przeciętnie z tak wy-tworną delikatnością, że nieraz, bywało, anim się o-patrzył, jak nieznacznie upodobania moje okazywały się być jej własnymi. Ubierała się tylko tak, jak ja lubilem (a umiała to zawsze zręcznie wybadać)—tak więc, krój sukni, sposób noszenia włosów, dobór barw, kwiatów, aż do tysiąca tych drobniagów nieodłącznych od ozdobniejszego kobiecego stroju—któż uwierzy, i ja sam powiedziałbym nawet nie umiał kiedy i jak się to stało — ale, wyłącznie od mojego zależały upodobania. I to zaparcie się siebie posuwała nawet nierządno do zmiany przekonania o ludziach i rzeczach. Jednym słowem, było z nią tak, jak to bywa z temi do zbytku szczodrobliwemi, u których strzeż się co bądź pochwalić — bo ci zaraz z tego podarunek zrobią. Jeslim jej to kiedy wymówił, odpowiadała mi z przedziwną prostotą:

— Doprawdy, najmniejszej z mojej strony niema w tem zasługi — bo mię to poprostu nie a nie nie kosztuje. W życiu mojem, albo mię psuto, albo o mnie nie dbano — nikt zaś odemnie niczego nie wymagał. Z tego powodu, przyjemność mam jedynie w naginaniu mojej woli do czyjego życzenia. Proszę mi w tem dopomagać — bo to jest szkoła życia, którą wyłącznie ku mojej własnej odbyć chcę korzyści.

Taką to była ta, która z wielu powołanych mię wybrawszy, kochać mi siebie pozwoliła — a ja nie śmiałem badać nawet: jakiej siły czy rodzaju mogło być to uczucie, którem ona płacić była zdolna?

— Trzeba mię brać, jaka mię Bóg chciał mieć zapewne — tak mi raz powiedziała — sobie samej dziwna jestem. Sądzę, że z dziecizną. Ale naprawdę, nie pamiętam nawet, żeby mię kiedy przyswojono. Ciotusia jedna... ale i ona także rozumieć mię już nie chce.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

aresztowanie męża, który za zbytne zamilowanie cudzej własności odbyć musiał dłuższe rekołecje za krętą więzienia. Podczas tej jego przymusowej nieobecności Marjanna Sawicka poszła do służby w odległej stronie, i ostatecznie oparła się aż w cukrowni orszewskiej, gdzie uciążliwą pracę przy produkcji słodkiego wytworu uprzyjemnił jej wkrótce ślub...

Nadmienić należy, iż Sawicka podała się tu za wdowę po Antonim Idzikowskim i świadectwo śmierci tego ostatniego przedstawione przez nią proboszczowi, usunęło wszelką wątpliwość co do jej prawa przystąpienia do ołtarza. Działo się to w r. 1853 im. Walenty Kucharski (nazwisko męża) w dziewięć lat po ślubie zmarł i wdowa jego przeniosła się w następstwie do Warszawy.

I tutaj los jej sprzyjał... W r. 1869-ym ożenił się z nią niejaki Karpiński. Po trzyletnim z nim pożyciu, Marjanna owdowiała ponownie.

Tymczasem pierwszy jej mąż dopiero w r. 1875 z listu, napisanego przez nią do brata, dowiedział się o wszystkich tych zmianach jej losu...

Czy obrażona miłość własna, czy też chęć wyżysku kierowała nim—nie wiemy—dość, iż Sawicki z wiadomości owej uczynił groźny dla swojej żony użytek, donosząc o wszystkim władzy policyjnej.

Po długotrwałem śledztwie pierwiastkowem, Sawicka dostała się pod sąd.

Tłumaczyła się tu, że nie wiedziała nic o tem, iż pierwszy jej mąż żyje, że przeciwnie, miała już wiadomości o jego śmierci w więzieniu.

Leż wyjaśnienia te, jako sprzeczne z zeznaniami świadków, uwzględnione być nie mogły i wyrok sądu potępił ją, skazując na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i rok więzienia.

Dla ścisłości nadmienić nam wypada, iż całą opowieść o powyższej sprawie zaczerpnęliśmy z aktu oskarżenia, albowiem samo śledztwo odbywało się przy drzwiach zamkniętych.

Przykra sprawa.

Przy drzwiach zamkniętych ten sam wydział sądu roztrząsał wczoraj również i inną jeszcze sprawę, której przedmiot nader przykre budzi wrażenie.

Karl Rewranc (lat 33) i Wilhelmina Silink (lat 14 *) stanęli przed sądem pod zarzutem przestępstwa, gwałcającego moralność i związku rodzinne; R. był ojczymem młodej dziewczyny.

Sędziowie, uznając, iż ta ostatnia działała bez dostatecznego zrozumienia swego czynu, złagodzili jej z tego powodu karę poniżej minimum, ustanowionego w odnośnym artykule kodeksu i skazali ją tylko na dwumiesięczne więzienie, podczas gdy R., oprócz pozbawienia wszystkich szczególnych praw i przywilejów, ukarany zostanie zamknięciem w więzy przez rok czasu.

Nadmieniamy, iż oboje podsądni są niemieckimi kolonistami ze wsi Teklinowa pod Żyrardowem.

Fr. N.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum oświaty, biorąc pod uwagę różnorodność kar dyscyplinarnych, wymierzanych na uczniów średnich zakładów naukowych za wykroczenia ważniejsze, pociągające za sobą wydalenie uczniów z zakładu, wydało rozporządzenie, z mocy którego władze szkolne obowiązane są komunikować zwierzchności okręgowej wszelkie szczegóły o występkach powodujących wydalenie ucznia, w tym celu, iżby wykroczenia nie tolerowane w jednym zakładzie naukowym, nie były też cierpiane i w innych.

= Now. wr. donosi, iż w kołach finansowych Londynu krążą pogłoski o pertraktacjach w sprawie realizacji nowej pożyczki rosyjskiej w sumie 200 milionów rubli; giełda berlińska przyjęła wieści te z wielkiem niedowierzaniem, wykazując przez to głębszą znajomość obecnego stanu rzeczy.

= Dowiadujemy się, iż projekt przepisów leśnych, wygotowany przez komisję, obroną z grona uczestników zjazdu leśnego z r. 1878-go i pozostającą pod przewodnictwem prof. Jerzego Aleksandrowicza, w tych dniach zwrócony został komisji przez towarzystwo leśne w Petersburgu, celem poczynienia w nim wskazanych zmian i poprawek. Po uwzględnieniu tych uwag, projekt komisji w ostatecznej formie będzie oddany pod opinię warszawskiego generał-gubernatora i petersburskiego towarzystwa leśniczego. Obrady komisji rozpoczną się niebawem i potrwać kilka tygodni.

= Wskutek ostatniego okólnika dyrektora departamentu handlowego odbędzie się rewizja miar i

*) Wiek podsądnych iemy taki, w jakim znajdowali się podczas dokonania czynu, który był źródłem sprawy, te jest w r. 1880-ym.

wag wyrabianych w fabrykach odlewów żelaznych i wyrobów blaszanych, a to celem zapobieżenia możliwym malwersacjom.

= W pierwszym gimnazjum męskim w Warszawie opłata w przyszłym roku szkolnym zostanie powiększoną a mianowicie wstępnej klasie do rs. 20, w innych do rs. 40.

= Kasa miejska wyegzekwowała w ubiegłym tygodniu należności bieżących w sumie rs. 10,532 kop. 98, zaległości rs. 9,754 kop. 69; pozostaje jeszcze do wyegzekwowania należności bieżących 1,198,252 kop. 27, oraz zaległości rs. 554,029 kop. 79.

= Na listę członków Towarzystwa zachęty przemysłu i handlu zapisali się w dalszym ciągu: pp. Ziętkowski Alfons członek komitetu kanalizacyjnego m. Warszawy, Strasburger Karol dyrektor finansowy kolei warsz.-wied. i warsz.-bydgoskiej, Roguski Stefan inżynier, Kamiński Jan Maurycy adwokat przysięgły i obywatel ziemski, Twarowski Zygmunt budowniczy i Drozdowski Jakób korespondent pism periodycznych. Przy tej sposobności przypominamy, iż pierwsze zebranie członków dotąd zapisanych zostało zwołane przez p. Wł. Kiślańskiego na dzień 8-y b. m., w sali resursy kupieckiej, o godzinie 7 1/2 wieczorem.

= Z teatru i muzyki.
* Dziś w teatrze Wielkim w operze „Hugonoci” partję Walentyny odśpiewa występująca gościnnie na scenie naszej p. Rebiczkowa.

* Zapowiedziana na dzień dzisiejszy komedia p. K. Zalewskiego „Pani podkomorzyna” daną nie będzie.

Natomiast „na żądanie” odegrane zostaną komedje: „Iskierka” i „Trzpiotka”.

* W salach reductowych odbyć się ma dziś pod kierunkiem hr. Gustawa Platera próba koncertu zapowiedzianego na niedzielę na rzecz kasy artystycznej.

= Rozstrzygnięcie konkursu.
Zajmujący żywo uwagę publiczną konkurs projektów rzuconych w celu rozszerzenia kościoła św. Aleksandra został w dniu wczorajszym rozstrzygnięty.

Pierwszą nagrodę w sumie rs. 1,000 przyznano projektowi oznaczonemu „Alfa i omega”, drugą w sumie rs. 600 projektowi pod formułą matematyczną „Pi R²”, wreszcie trzecią w sumie rs. 400 projektowi opatrzonemu literami „A. S.”

Po rozpieczętowaniu kopert okazało się, iż twórcami projektów są: pierwszego Józef Dziekoński, drugiego Stefan Szyller, trzeciego Anzelm Krysiński.

Kosztorys nagrodzonych planów wynosi I-go rs. 83,540, II-go rs. 75,740, III-go rs. 91,500.

Wybór jednego z tych trzech planów zależeć będzie od magistratu.

Sesji przewodniczył w zastępstwie p. prezydenta miasta Stanisław hr. Kossakowski.

= Wystawa inwentarza.
Termin przyjmowania deklaracji na tegoroczną wystawę inwentarza, nastąpi niezawodnie przed dniem 15-ym maja, przyjmowanie okazów zaś rozpocznie się z dniem 3-im czerwca.

Wystawa otwartą będzie w dniu 7-ym czerwca, poczem w dniach 9-ym, 10-ym i 12-ym odbędą się konkursy.

Urzędowe zamknięcie wystawy oznaczono na dzień 14-ty t. m.

= Ze sportu.
Słynny biegun hr. L. Krasieńskiego „Perkun” znajduje się obecnie, jak wspominaliśmy w Londynie, gdzie współbiegać się będzie o nagrodę z rumakami angielskimi.

Popis ten nastąpi w dniu 26-ym b. m., w biegu zwanym „Linkolnshire-Handicap” (raz w koło) o nagrodę 1000 funtów szterlingów.

Koni zameldowano do biegu tego 52, pomiędzy którymi 45 angielskich, 6 francuskich i „Perkun” jedyny polski.

Sportsmeni z niecierpliwością oczekują rezultatu.

= Sztuczne masło.
Jakiś Niemiec w tych dniach do Warszawy przybył zamierza otworzyć u nas fabrykę sztucznego masła.

Może on zrobić niemałą konkurencję przekupnikom z targów, którzy także potrafią robić sztuczne masło...

= Biada papierosom!
Nasi palacze tytoniu tureckiego są wielce zagrożeni.

Oto cośmy w ostatniej chwili dowiadujemy... W Turcji zatwierdzony został monopol tytoniowy!...

Cały handel liśćmi tytoniowymi oddany zostaje

w ręce konsorejum złożonego z tureckich i zagranicznych kapitalistów.

Ceny ustanowione być mają bardzo wysokie—tak iż przy wzrastającej konkurencji europejskiej tytuń u nas albo podrożeje, albo też niemożliwym będzie do dostania.

W przewidywaniu tej klęski wielkie fabryki rosyjskie posłały do Konstantynopola agentów w celu poczynienia ogromnych zakupów.

Jedną z najznaczniejszych fabryk naszych uczyniła toż samo, przeznaczając sporą sumę na kupno materiału.

Najlepiej wyszedł na tem znany fabrykant tytoniowy Bohdanow.

W tych dniach bowiem sprzedał on znaną swoją fabrykę za sumę 3 milj. rs.

Za samą firmę zapłacono mu 500,000 rs.

Niezły grosz!

I to wszystko z... dymu.

= „Kobieta z węzłem”.
Po słonecznikach naturalnej wielkości używanych podczas ubiegłego karnawału przez zwolenniczki mody, do kapeluszy, sukien itp. wchodzi obecnie plazy, jak żaby, jaszczurki, węże etc.

Na niektórych wystawach sklepowych u nas, rzeczona nowalijka już się ukazała, miejmy więc nadzieję, iż z początkiem wiosny „kobieta z węzłem” nie będzie należała do urojonych osobliwości...

= Zakład o... pół krowy.
Zakładają się w Warszawie o pogodę, dla czegożby w małych miasteczkach nie miał także kwitnąć sport zakładowy.

W pewnym miasteczku pp. B. i W. założyli się z sobą o to, kto się z nich pierwaj ożeni, a ponieważ są na wspólną właścicielami jednej krowy, więc postanowili, że nagrodą w tym małżeńskim wyścigu ma być... druga połowa tegoż rogatego bydła!

Zakład ten jest ważnym przyczynkiem do traktowanej niedawno w naszym piśmie „kwestji małżeńskiej”, okazuje się bowiem, iż za pomocą jednej krowy można czasem rozwiązać aż dwie takie kwestje...

= Oryginał.
Pan * * człowiek bezzenny i niemłody, rad jest wielce kiedy go proszą na ojca chrzestnego.

Ponieważ p. * * na groszu nie zbywa i chrześniaków zwykł jest obdarzać sutemi podarunkami, nie więc dziwnego, iż często proszą go w kumy.

Zawsze jednak p. * * kładzie przytem jeden warunek konieczny, sine qua non, a mianowicie, iż jeżeli to chłopiec musi mieć imię: Grzegorza, a jeśli dziewczynka: Tekli.

Grzegorz jest właśnie imieniem pana * *, a Tekla jego dawnej bohdaniki.

Imiona powyższe uważane za „trywialne” rodzice niechętnie nadają, mimo to p. * * ma dotychczas 67 chrześniaków samych Grzegorzów i Tekluś...

= Obląkanie w trzech pokoleniach.
Ciężkiem przeznaczeniem losu dotkniętą jest rodzina C., w której trzy osoby reprezentujące trzy pokolenia, dotknięte zostały chorobą umysłową. Najstarszy C., przed kilkoma miesiącami zakończył życie będąc przez lat 30 obląkanym.

Syn jego, liczący obecnie około 50 lat wieku dostał obłądę przed 6-iu laty, w dniu wczorajszym zaś syn tego ostatniego a wnuk pierwszego, młody człowiek, został przywieziony do Warszawy z chorobą umysłową nieuleczalną...

Smutne dziedzictwo, które może tym razem będzie przerwane, albowiem młody C. jest jeszcze bezzdientym.

= Znaczna kradzież.
Noce wczorajszej, na Nowym Świecie pod nrem 67, w mieszkaniu pułkownika M. spełnioną została znaczna kradzież.

Niewiadomi złodzieje rozbili szuffadę biurka i zabrali 9,800 rs. częścią w gotówce, częścią w papierach procentowych.

= Żebrak-rabus.
Obostrzone przepisy przeciw żebraniom ulicznej, spowodowały emigrację wielu żebraków w okolice podmiejskie.

Tu niektórzy z nich oprócz żebrania uprawiają rabunek, a dowodzi tego fakt następujący. W dniu wczorajszym po południu p. B. korzystając z pięknej pogody wybrał się spacerem za rogatki mokotowskie. Pod drzewem spotkał wynędzniałego żebraka, okrytego taehmanami.

Pan B. stanawszy przy żebraku, wydobyl portmonetkę, celem obdarzenia biedaka kilkoma groszami.

Nagle żebrak z cheiwością śledzący zawartość portmonetki, jedną ręką szruca panu B. kapelusz, a drugą wyrwał portmonetkę, ucieka przez rów w pole jak gdyby miał 20 lat wieku.

Pan B. z przerażenia osłupiał, a kiedy podniósł kapelusz i chciał się za rabusem puścić w pogoń, ten już był daleko.

W portmonetce znajdowało się 27 rs. w banknotach, oprócz drobnej monety.

= Grabież.
Na ulicy Topiel na Walentynę L., 10-letnią dziewczynką

napadła jakaś kobieta i wyrwała jej z rąk starobłowy banknot poręczony dziecku do zmiany.

Ne krzyk dziewczynki puszczonego się w pogon za uciekającą kobietą.

Schwytano ją i pieniądze odebrano.

Jest to Honorata Daszyńska, znana złodziejka.

Wypadki. Na Grzybowie, przy zdejmowaniu beczki z cukrem padł Piotr M. robotnik i uległ złamaniu nogi. W bramie domu nr 14 na Rymarskiej Kelman Z., w bóje z Bernardem A., zranił go niebezpiecznie żelaznym hakiem. Na Pradze w stajni posesji pod nrem 243 wyniki ogień, który ugasili mieszkańcy.

Z Łomży.

Z braku łomżyńskiego odbieramy następującą wiadomość nowin bieżących.

Zwierchność miejska w Łomży opatrzyła w tych dniach pieczęciami magistratu całą zwierzynę i ptactwo dzikie, znajdujące się w sklepach i u handlarzy.

Zwierzyna pieczęcią nie opatrzona w terminie wzbraniającym połować będzie konfiskowana, a winni pociągani do odpowiedzialności.

Gdyby tak i inne miasta przypomniały sobie podobne środki przeciwko bezprawnemu niszczeniu zwierzyny!...

Tegoroczna zima i w Łomży wyrządza niespodzianki.

Narew prawie zupełnie nie pokrywała się lodem, śniegu całkiem nie było, a oszczędności na opale wypadły bardzo znaczne.

W dniu 8-ym lutego przeciągnęły nad miastem pierwsze dzikie gęsi.

Z ich wysokiego lotu miejscowi wróżbici przepowiadają prędkie i stałe ciepła.

Z pola.

Korespondent tomaszowski donosi nam co następuje:

„Czyżby jednocześnie z postem miała rozpocząć się zima?...

W nocy z dnia 27-go z. m. śnieg spadł na kilka cali grubości, prosząc jeszcze przez następne dwie doby.

Smutny stan dróg skutkiem tego jeszcze bardziej się pogorszył.

Położenie rolników nie do pozazdroszczenia — o zwózce siana z łąk wodą zalanych, lub o uprzątnięciu stert zboża do młócki nie ma nawet mowy.

Ruch handlowy również ustał, gdyż nowych kupców nie widać, a starzy napróżno wyczekują zakupionego zboża, które czekać musi na poprawę komunikacji.

A tymczasem roboty wiosenne w polu za pasem!...

Na uczniów.

Z Mińska gubernjalnego donoszą nam, iż ostatni wieczór kostjumowy urządzony w tem mieście na korzyść niezamożnych uczniów rozmaitych zakładów naukowych, przyniósł czystego zysku około 400 rs.

Bawiono się ochoczo.

Stroje pań odznaczały się gustem i elegancją.

Spółka.

Z okolic Kowla wołyńskiego donoszą o zawarciu się tam spółki obywatelskiej, celem skupu ziarna od włościan i budowania śpichrzów.

Spółka dokonywać ma skupu przez pośrednictwo własnych agentów.

Kapitał na ten cel przeznaczony dochodzi podobno 120,000 rs.

Przedsięwzięciu temu wróżą świetne powodzenie, ponieważ skup ziarna opiera się na kontraktach, zawieranych z włościanami gromadnie.

Usuwa to handlarzy, ciągnących z włościan w handlu zbożowym niemałe zyski.

Nowy rodzaj oszustwa.

Korespondent nasz z powiatu ihumeńskiego donosi co następuje:

„Przed kilkoma tygodniami niejaki Daszkiewicz zaczął namawiać włościan do przesiedlania się na Kaukaz i za Amur, obiecując im „ziemię bezpłatną, uwolnienie od wszelkich podatków, a także i od służby wojskowej”.

D. umiał tak zręcznie obalamucić lud prosty, iż uwierzono mu w zupełności i tłumnie na wychodźców zapisywać się zaczęto, płacąc naturalnie po rs. 1 od głowy.

Kto zaś po namyśle chciał się cofnąć, raz się już zapisawszy obowiązany był zapłacić 5 rs. kary.

Tym sposobem D. zebrał dość znaczną sumkę, zanim na działalność tego „dobroczyncy ludzkości” i tłumne zbiorowiska włościan, zwróciła uwagę władza policyjna.

D. został aresztowany, lud jednak nie dał się przekonać, iż jest ofiarą oszustwa.

Włościanie gromadnie dopominali się uwolnienia aresztowanego, wierząc najświęciej w prawdę jego obietnic.

Gdy zaś wszelkie perswazje nie odnosiły żadnego

skutku, na miejsce wypadku zjechała wyższa władza gubernjalna z Mińska i po długich przemowach skłoniła tłum do rozejścia się.”

ZE ŚWIATA.

× W Edyburgu zmarł w tych dniach dr Balfour, prawdziwy orędownik miejscowej gminy polskiej, która dzięki jego wpływom, pozyskała przed kilkudziesięcioroma laty pomoc lekarską na koszt miasta. Na pogrzebie uczzonego profesora wystąpiło wielu naszych ziomków, którzy zakupili mszę żałobną za jego duszę w miejscowym kościele katolickim.

× Budujący przykład. Zakochali się. Ona miała lat 18 on 25. Losy chciały, iż on oprócz płomiennego serca nie posiadał żadnej zgola kwalifikacji na głowę rodziny, ona również w posagu mogła mu przynieść jedynie wzajemną miłością gorzące serduszek. I kochali się tak lat 44. Aż nareszcie fortuna uśmiechnęła się, on został właścicielem małej kamieniczki w Petersburgu, ona zbierała sumkę 500 rs. wynoszącą. I stanęli na kobiercu 67-letni pan młody i 60-letnia oblubienica. Stara miłość nie rdzewieje — powiada przysłowie...

× Wiedeński „Carltheater“ przeszedł w dzierżawę pana Tartartzy'ego, dotychczasowego właściciela łazienek (Herkulesbad). Ten przynajmniej oswojony z gorącym i znojem!

× W Nizy panuje bez przerwy najpiękniejsza pogoda. Karował odznaczył się świetnością. Na przeróżne pochody, batailles de fleurs i t. p. miasto wyłożyło przeszło 30,000 franków. Wystawa niewielka rozmiarami, ale urządzona z niezwykłym smakiem ściąga sporą liczbę zwiedzających. Obecnie w Nizy w bieżącym sezonie mniej niż w latach ubiegłych.

× „Le Matin“. Pod tym tytułem wychodzi zaczął w Paryżu dziennik, niezaprzeczenie najoryginalniejszy jaki się kiedy pojawił. Dział polityczny kierują cztery główne stronnictwa we Francji — kolejno. Jednego więc dnia wychodzi jeden i ten sam dziennik jako organ radykalno-republikański, drugiego dnia jako organ rojalistów i t. p. Stosownie do tego powierzono redakcję rzezonemu działu pp. Avène, Cassagnac'owi, Cornely'emu i Vallès, dzierżącym berło po kolei. Pozostałe dwa dni wolne od polityki spotrzebuje dziennik na przeglądy artystyczne, belletrystykę i sprawy miejscowe.

× Stowarzyszenie kobiet-malarek w Paryżu otworzyło wystawę obrazów i rzeźb w pałacu przemysłowym, Zdobią takową dzieła pierwszorzędnej wartości, wyszłe, rzecz prosta, wyłącznie z pod pędzla i dłuta niewieściego.

× Kościół w miasteczku Joinville-le-Pont w departamencie Sekwany został dnia 2-go b. m. zrabowany, a następnie podpalony. Świątynia zgorzała do szczytu. Jednocześnie tejże nocy niewykryci zbrojnicy dokonali w kilku miejscowościach pod Paryżem znacznych rabunków.

× Fabrykę trufli wykryła temi dniami policja wersalska. Do fałszowania ulubionego przysmaku używali pomysłowi przedsiębiorcy rodzaju gąbki wielce szkodliwej napawając ją cieczami. Śledztwa dokonano wskutek silnego zapadnięcia na zdrowiu kilku naraz konsumentów fałszowanych trufli.

× Egzotyczna królowa. W ostatnich dniach lutego przybyła do Paryża królowa Maran, małżonka króla Tahiti-Pomara V-go. Soir podaje ciekawe wiadomości o dostojnej podróżniczce. Cerę ma ona mieć białą jest bowiem córką Anglika nazwiskiem Salmon, w którym zakochała się była matka jej, najstarsza córka Arutarimai Vachina. Wychowano ją (tj. Maran) w Sidney jak mis angielską i zaręczono w czterdziestym roku życia z najstarszym synem królowej Pomary, którego zachwyła śpiewem i wdzięczną grą na gitarze. Niedługo jednak trwały miodowe miesiące młodego małżeństwa, książę bowiem przyjął do pałacu swojego poskromicielkę węzów, wskutek czego Maran do matki powrócić musiała. Skoro mąż jej został królem, zapragnął znowu zbliżyć się do niej i posłał jej na znak skruchy skalpel czarodziejki. Zjawiła się więc Maran znowu w pałacu królewskim, pod dwóch jednak miesiacy wróciła po raz drugi do Arutarimai Vachina. Król zaś Pomara V-ty zdaje się wyrzekł się już oszajania żony ze swojemi obojętymi i pozwala dwudziestopięcioletniej królowej Maran używać rozrywek podróży...

NEKROLOGJA.

× W piątek, dnia 7 marca, w siedemnastą rocznicę śmierci ś. p. Józefa Koziarowicza, b. naczelnika b. dyrekcji ubezpieczeń, odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubienica (po-karmelickim), na Krakowskim-Przedmieściu, wotywa żałobna o godzinie 9-iej zrana, za spokój duszy obojga rodziców Józefa, Marejanny i brata Edwarda, na które pozostała córka oraz siostra zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —853—

× W piątek, dnia 7 marca odprawiać się będzie nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie 11-iej zrana, za du-

szę Zygmunta i Gustawa Zawadzkich, na które zaprasza matka familje, przyjaciół i znajomych. —863—

× Dnia 7 marca, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Pauliny z Chmielowskich Tourquetti, odbędzie się nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie 9 i pół zrana, na które nieopieczeni rodzice i siostra zapraszają krewnych i życzliwych. —863—

× W piątek, dnia 7 b. m., o godzinie 11-iej zrana, w kościele św. Józefa Oblubienca (obok skweru), jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. Zofji z Gromniekich Rembienińskiej, odprawionem będzie żałobne nabożeństwo, na które strapiiony syn po stracie ukochanej matki uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwe osoby. —861—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

(Otrzymane wczoraj po wyjściu numeru.)

Petersburg 5-go marca.

W dniu wczorajszym Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszymi dziećmi przenieśli się na mieszkanie do Gacyszyna. Szereg balów dworskich zamknął bal w pałacu na wyspie Jelagińskiej. Na balu znajdowało się około 150 zaproszonych osób. O godzinie 6 ej podano obiad, po którym rozpoczęły się tańce, trwające do północy.

Petersburg 5-go marca.

Przez Najwyższy rozkaz imienny do Senatu, departament inspektorski ministerjum marynarki otrzymuje nazwę głównego sztabu marynarki. Sztab mieć ma dwa wydziały: wojenno-morski i osobistego składu. Naczelnikiem głównego sztabu mianowany został zaliczony do floty wiceadmirał Czichaczew, a jego pomocnikiem wicedyrektor inspektorskiego departamentu kapitan pierwszej rangi fligel-adjutant Newachowicz.

Petersburg 5-go marca.

W miejsce generał-lejtenanta Czerniajew, mianowanego członkiem rady wojennej, mianowany został generał-gubernatorem turkestańskim, oraz dowodzącym wojskami turkestańskiego okręgu wojennego naczelnik sztabu wojsk gwardji i petersburskiego okręgu wojennego, generał-adjutant Rozenbach.

Odessa 5-go marca.

Zjazd entomologów postanowił prosić o upoważnienie do urzędzenia następnego zjazdu w Charkowie, dalej wziąć pod rozwagę środki do toczenia walki z epizootją w południowej Rosji, a nadto w celu zapobieżenia szerzeniu phylloxery prosić o wzbronienie wywozu krzewów winnych z Krymu i Kaukazu do innych miejscowości.

(Otrzymane w nocy.)

Wiedeń 5-go marca.

Pester Lloyd zapowiada, że konsekwencją zagarnięcia przez Rosję Merwu, tudzież przymierza niemiecko-rosyjskiego będzie rychłe owdzielenie całego półwyspu bałkańskiego przez Rosję.

Bern 5-go marca.

Aresztowanym został jeden z głównych agitatorów tutejszej grupy socjalistów Schultze.

Berlin 5-go marca.

Izba deputowanych sejmu pruskiego odrzuciła na posiedzeniu dzisiejszem wniosek Windthorsta o zniesieniu prawa zawieszającego wypłatę pensji duchowieństwu katolickiemu.

Paryż 5-go marca.

Temps rozbierając następstwa przymierza pomiędzy Rosją, Niemcami i Austrią dowodzi, że Rosja dotrze teraz do Konstantynopola od strony azjatyckiej.

Londyn 5-go marca.

Z Haifong donoszą, że wszystkie posiłki francuskie zostały już wysłane na miejsce przeznaczenia, rezerwy zaś jeszcze nie przybyły. W tych dniach w Tonkinie miało miejsce krwawe starcie. Ataku na Bak-Ninh oczekują z dnia na dzień. Czas dżdżysty.

Londyn 5-go marca.

Z Kairu donoszą, że generał Graham powrócił do Trinkitat. Zamierzał on przybyć dzisiaj do Suakimu i wysłać tamże morzem wojska angielskie z Trinkitat. W Suakimie panuje spokój. Osmad Digma wciąż stoi obozem w odległości 10 mil od Suakimu.

Londyn 5-go marca.

Z Syry telegrafują, iż Porta urzędowo zaprzecza wieści o zamianowaniu Chalila Rifaata-baszy gubernatorem Kandyj, której sprawy podlegają jeszcze roztrząsaniu. Wzburzenie na wyspie uspakaja się powoli.

Moskwa 5-go marca.

Tutejszy sąd okręgowy roztrząsał sprawę szajki złodziei znanej pod imieniem szajki atamana Czekana, osądzonego już przez sąd w Tule za 50 kradzieży, kradzież 221,000 u kupca Dobrynina i kilkakrotne zbiegostwa z więzienia. Sąd skazał atamana szajki, który okazał się zbiegłym z katorgi Jakóbem Gofikowem, na 85 plag za ucieszkę i 12 lat robót ciężkich w kopalniach za inne przestępstwa.

TELEGRAMY HANDLOWE!

Berlin 5-go marca (godz. 6 m. 25.)

Bardzo ożywione było dzisiejsze zebranie giełdowe. Usposobienie było w ogóle bardzo mocnem. Na wszystkich polach działalności giełdowej panował ruch i rozwijała się zwykła kursowa. Wartości bankowe podnosiły się w cenie, kolejowe również, szczególnie zaś austriackie, na które wielki był pokup. Spekulacje również zwykłą osiągnęły. Akcje kredytowe znowu 4 marki zyskały. Renty obce mocno, szczególnie rosyjskie z powodu przyjaznej sytuacji politycznej i pogłosek o pożyczce państwowej. Również bardzo mocno ruble, które niezwykle wielką pozyskały zwykłą, prawie całą markę wynoszącą. Żyto na dostawę późniejszą bez zmiany, w towarze gotowym jeszcze 25 fenigów niżej.

Berlin 5-go marca, g. 5 m. — wieczór (notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	201.80
Weksle na Warszawę	201.25
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.80
Weksle na Petersburg długoterminowe	199.50
Bilety banku ros. na dostawę	201.75
Wschodniapozyczka II-jej emisji	58.90
Akcje kredytowe	152.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.70
Weksle na Londyn krót.	—
" " długot.	—
Żyto z dostawą na jesień.	145.25
Żyto na wiosnę	146.—

Petersburg 5-go marca, g. 7 m. 5 wiecz. (notowanie urzędowe).

Weksle na Londyn	—
Pozyczka premjowa I-jej em.	217 1/2
" " II-jej em.	212 1/2
Półimperjały	8 35

Petersburg 5-go marca (g. 10 1/2 w noc).

Od poniedziałku wartości rosyjskie podlegają, zwyżce na wszystkich wielkich giełdach europejskich. Dziś w Londynie rosyjskie obligacje konsolid. wyżej 1 1/2%, wskutek czego w Petersburgu kurs weksli gwałtownie się podnosi. Dziś Londyn 23.75, Hamburg 202.50, Paryż 249.37, półimperjały 8.35, kupony celne 8.32.

Wszelkiego rodzaju wiadomości dochodzące giełdy berlińskiej wzmacniają jej usposobienie. Z politycznych — warunki przymierza trójcesarskiego opublikowane przez londyński Standard; z wewnętrznych — obrady w izbie niższej nad wnioskiem Windthorsta co do prawa o areszcie osób duchownych, opierających się prawom majowym; z finansowych — pogłoski o pożyczce rosyjskiej — wszystko to razem uspakajając umysły nader korzystnie oddziaływa na giełdę, a budząc zaufanie — w stałość przyjaznych stosunków i pokoju europejskiego skłania do rozwoju interesów i spekulacji. Zlecenia ze strony publiki giełdowej ciągle są znaczne. W tych warunkach podnoszą się kursa wszystkich wartości a rosyjskie jako te co do których największa niedawno jeszcze panowała nieufność, z zaniebdania, w jakim pozostawały przeszły odrazu na jedno z najpierwszych miejsc w rządzie poszukiwanych walorów. Pozwała to wierzyć w trwałość ruchu dla nich zwykłego. Zwyżka całej marki na 100 rs. w jednym dniu jest istotnie niebywałym zjawiskiem. Nie ulega wątpliwości, że i giełda warszawska w tymże samym kierunku pośpieszy, obniżając kursa walut obcych, tembardziej, że i Petersburg również dobrze nadsyła notowania. Kurs 200.75 za 100 rs. bez kosztów transakcyj. Kurs dnia poprzedniego były: 201.10, 200.75, 548, 145.50, 146.

CENY ZBOŻA.

dnia 5-go marca roku 1884 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.
Pszonica wyborowa 140—147, średnia 128—138, ordynaryjna 115—125.
Żyto wyborowe 100—103, średnia 94—98, ordynaryjne 85—92.
Jęczmień wyborowy 99—106, średni 89—95, ordynaryjny 80—85.
Owies wyborowy 92—95, średni 86—90, ordynaryjny 80—85.
Gryka 89—99 **Groch** 103—114. **Kasza jaglana** wyborowa 130—136, średnia 122—128, ordynaryjna 115—120.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 5-go marca 1884 roku.

Słabe ciągle usposobienie na naszym targu zbożowym i dziś się utrzymało.

Pomimo zmniejszenia dowozów szczególnie pszenicy, nabywców było mało.

Młynarze i właściciele wiatraków przy dosyć obfitym zapasie mąki i spokojnej bezwietrznej pogodzie bardzo niechętnie przystępowali do kupna, a kupey prowincjonalni widząc leniwe obroty i małą chęć kupna ze strony miejscowych, również trzymali się wyczekująco w przekonaniu, że ilość zboża na sprzedaż wystawiona doskonale na zapotrzebowania te wystarczy. Zresztą ciż kupey prowincjonalni tylko wysokich poszukują gatunków które też dosyć dobrze się trzymają w cenie.

Wystawiono dziś na sprzedaż 800—900 korey pszenicy i 500—600 korey żyta.

Gatunki średnie, choć tak pszenicy jak żyta nawet wyborowe niezbyt wielkie partje widzieć się dały.

Za pszenicę średnią 7 rs. 50 kop. do 7 rs. 65 kop. — nawet i wyżej do 8 rs. płacono. Dobra średnia 8 rs. 50 kop. do 8 rs. 85 kop. — wyborowa a przynajmniej bardzo dobra do 9 rs. osiągała.

Żyto 5 rs. 10 kop., 5 rs. 55 kop. do 6 rs., a nawet mała partja wyborowego dostawiona osią 6 rs. 10 kop. za korzec zapłaconą została.

Owsa kilka furek dostawiono i takowe miejscowi kupey rozkupili po 3 rs. 15 kop. do 3 rs. 30 kop., a nawet 3 rs. 45 kop. za korzec

Innego ziarna nie dostawiono.

Siana kilkanaście fur zostało się na targu. Cena niezmienną 30 do 50 kop. za pud.

Słomy bardzo mało. Cena niezmienną.

J. Wł.

— **Uniwersytecka klinika oczna**, mieszcząca się czasowo w szpitalu św. Rocha. — Prof. **Wolfring** udziela porady chorym na oczy **bezpłatnie**, codziennie od 12 do 1 1/2. (968)

Dentysta J. Abramowicz, róg Granicznej 2 i Królewskiej 14. Przyjmuje od 10—7

Rocznica założenia warszawskiego rzeczniczego Yacht-Klubu.

W sobotę dnia 8-go marca b. r., o godzinie 9-jej wieczorem.

Kolacja, koncert, przedstawienia humorystyczne itp. Goście mogą być wprowadzani przez członków klubu. (259)

Wielki Skład Mebli Jana OLSZTYŃSKIEGO 37. Nowy-Swiat 37. (647)

Zaopatrzone w wielki wybór różnych mebli, gustownych, nowych fasonów, dokładnej roboty; zakłady stolarski i tapicerski przyjmują zamówienia na meble i roboty dekoracyjne, ceny umiarkowane.

— **A. n.** Od pewnego czasu zapadając na wzrok, z porady lekarzy-specjalistów, poddałem się koniecznej operacji, wykonanej w Instytucie oftalmicznym przez dra Gepnera, o czem zawiadamiam moich klientów, uczennice i uczniów, z nadmienieniem, iż przez czas mojej choroby zmuszony jestem wstrzymać się od spełniania moich obowiązków. **Artysta-malarz, Polikarp Gumiński. (272)**

Administracji dóbr, fabryki,

poszukuje obeznany teoretycznie i praktycznie zdolny gospodarz, który przez lat 24 prowadził wzorowe gospodarstwo. Zapewnia podniesienie dochodów i wprowadzenie najnowszych systemów rolnictwa. Wiadomości bliższej zasięgnąć można w redakcji Kurjera. (81)

— Podczas kiedy powszechnie dają się słyszeć narzekania na herbatę, w składzie hurtowo-detalicznym M. Muszkata przy ul. Senatorskiej nr 16, sprzedaje się herbata wyborowa, takiej samej jak dawniej dobroci, począwszy od rs. 1 kop. 20 do rs. 3 za funt, dwurublowa zaś, najwięcej używana, jest tak dobra, że śmiało ją można rekomendować nawet i na najwykwintniejsze stoły. Wysyłka prób i większych ilości na prowincję, uskutecznią się kosztem składu. (230)

— Do sprzedania starożytne **monety, bardzo stare mapy i dyplomy.** Chmielna nr 46, mieszkania 18. (E69)

Istniejąca od roku 1873 Pierwsza Lecznica ulica Niecała nr 7.

- Od godz. 9—10. **Dobroski Konrad.** Chor. wewnętrzne (spec. płuc, gardła i krtani). Codziennie (z wyj. poniedziałku i piątku).
 9—10. **Filipowicz Kazimierz.** Choroby wewnętrzne. W poniedziałki i piątki.
 9—10. **Kobyliński Franciszek.** Choroby wędz. Zęby sztuczne po cenach przystępnych. Codziennie.
 10—11. **Mayzel Wacław.** Asystent Uniw. Choroby wewnętrzne. Codziennie.
 10 1/2—11 1/2. **Belke Teofil.** Chor. weneryczne i skórne. Codz.
 11 1/2—12 1/2. **Bauerertz Adam.** Chorob. nerwowe, leczenie elektrycznością. Codziennie (z wyjątkiem niedziel).
 11 1/2—12 1/2. **Kosmowski Wiktor.** Chor. wewnętrzne, specjalnie wieku dziecięcego. Codziennie.
 12 1/2—1 1/2. **Rucker Adolf.** Chor. weneryczne i skórne. Codz.
 1—2. **Erlich Jan.** Chor. właściwe kobietom. Codziennie.
 1—2. **Guranowski Ludwik.** Choroby uszu. Codziennie.
 2—3. **Kramsztyk Zygmunt.** Chor. oczu. Wtorek, czwartek i sobota.
 2 1/2—3 1/2. **Perkowski Seweryn.** Choroby weneryczne i chirurgiczne (organów moczopłciowych). Codziennie.
 3—4. **Krajewski Władysław.** Chor. chirurgiczne. Codziennie, z wyjątkiem świąt.
 3 1/2—4 1/2. **Brzeziński Jan.** Chor. wewnętrzne, spec. nerwowe. Leczenie elektrycznością. Poniedz., środy i piątki.
 4—5. **Tomaszewicz Anna.** Choroby właściwe kobietom i choroby dzieci. Codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt).
 Oplata za poradę kop. 40. Zupelnie niezamożni otrzymać mogą bilety bezpłatne od lekarzy lecznicy. —6—

Stanisław Krzyżanowski. Restauracja. (Hotel krakowski, Bielańska).

Karta obiadu na czwartek 6-go marca.
 Zupy: Piure z kalafiorów, Konsoma.
 Paszteciki francuskie.
 Sztuka mięsa: Biała.
 Bitki ze śmietaną.
 Kolduny.
 Pieczone: Sznyce, indyk, polędwica po marszałkowski.
 Wafle ze śmietanką kremową.
Cena 75 kop. 224
 Oprócz tego są obiady i na wyższą cenę.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odechodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9 50	wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5 55	po poł.
Powyzsze pociagi łączą się z drogą Łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7 15	rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10 10	rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2 35	po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10 30	wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8 25	rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8 28	wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8 13	rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7 43	wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3 33	rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8 12	rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	—
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11 40	rano
Osobowy	9	20 rano	8 27	wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w pon. edziatki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.